

NASZA SZKOŁA

ORGAN

ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH
W BRAZYLII, ZWIĄZKU KÓŁ MŁODZIEŻY W BRA-
ZYLII I POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W BRAZYLII.

Redaktor i Wydawca: KONSTANTY LECH.

Adres pocztowy: Brazil, Paraná, Curityba,

Caixa postal 412

Treść numeru 39-go:

- I. Statystyka ludnościowa i szkolna na Wy-
stawę w Poznaniu. K. Lech.
Parę słów w sprawie rozwoju organiza-
cyjnego szkolnictwa polskiego w Bra-
zylji. St. Trojanowski.
Słów kilka w sprawie wycieczki nauczy-
cieli do Polski. Piotr Lisowski.
Ocena nowych książek.
O przekazywaniu pracy. Stanisław Hessel
- II. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli:
Kurs języka, literatury i historii Polski w «Sarmacji».
Dziesięciolecie niepodległości Polski.
Biblioteki ruchome.
Kursy dla nauczycieli polskich w Brazylii.
Zjazdy wakacyjne.
Składnica nauczycielska.
Statuty dla towarzystw.
W sprawie sztuczek teatralnych.
Z kolonii Pinheiral de Cima.
Protokół ze Zjazdu Naucz. w Balizie.
Z kolonii Felicjanowo.
Loterja na dochód nauczyc. Kasy Emerytalnej.
Biblioteka nauczycielska
Bursa «Sarmacji» w Kurytybie.
- III. Dodatek «Nasza Szkoła».

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

czynne są codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 1 do 4 po poł.
w lokalu Kolegium H. Sienkiewicza, przy ul. Ebano Pereira Nr. 502.

Księgarnia «Curitybana»

A. Rydygier i S-ka

CURITYBA

rua Barão do Serro Azul Nr. 6.

Posiada na składzie i natychmiast po otrzymaniu pieniędzy wysyła:

Książki szkolne

Materiały piśmienne

Pomoc naukowe

Obrazy i figury świętych.

Przyjmuje zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa natychmiast po bardzo przystępnych cenach.

GLÓWNY SKŁAD ELEMENTARZY K. LECHA

Statystyka ludnościowa i szkolna na Wystawę w Poznaniu.

Zrobienie dokładnej statystyki rozmieszczenia ludności polskiego pochodzenia w Brazylii jest już oddawna sprawą palącą, a szczególnie aktualne staje się teraz przed Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu. Trzeba się już raz dokładnie policzyć, policzyć ściśle, i nie pozwolić później nikomu fantazjować na temat wielkości naszej kolonii. Liczba ludności polskiego pochodzenia w Brazylii waha dziś w różnych książkach, artykułach i sprawozdaniach w granicach od 100 do 250 tysięcy. Trochę za duża amplituda, nieprawdaż?

Polskie Towarzystwo Emigracyjne nadesłało do różnych Towarzystw Polskich w Brazylii kwestjonariusz p. t. «Materiały do budżetu polskiego szkolnictwa na wychodźstwie», z prośbą o wypełnienie i nadesłanie do dnia 1 października b. r. Wyobrażam sobie, jakie fantastyczne różnice muszą istnieć pomiędzy poszczególnymi odpowiedziami! Nie należy się jednak temu dziwić, bo nikt nie może dać ścisłej odpowiedzi, nie mając ścisłych danych co do ludności, ilości dzieci w wieku szkolnym, ilości dzieci uczęszczających do szkół etc.

Czas już też wreszcie obliczyć dokładnie, w ilu jeszcze koloniach istnieje odpowiednia liczba dzieci, dająca możność otwarcia nowej szkoły, ażeby wysiłki w tym kierunku zwiększyć i nie robić kroków chybionych.

W jednej z odpowiedzi dla T-wa Emigracyjnego na wymienioną wyżej ankietę ustalono, że można jeszcze w Brazylii, przy dzisiejszych warunkach, otworzyć przeszło sto nowych szkół prywatnych polskich i obejmą one zaledwie 1/3 nie uczących się dziś dzieci polskich. Czy ta odpowiedź jest słuszna? Kto może cyframi ją potwierdzić, lub jej zaprzeczyć?

Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii i Redakcja «Naszej Szkoły» przygotowują na Wystawę dokładną statystykę szkolną. Chcemy obliczyć, ile było naszych szkół, ilu nauczycieli,

ile się uczyło dzieci, jaką pensję mieli przeciętnie nauczyciele w roku 1918, t. j. w roku, kiedy Polska odzyskała niepodległość, w roku 1923, t. j. w 5 lat po odzyskaniu niepodległości, a tu u nas w czasie największego rozwoju «Kultury» i «Oświaty», i wreszcie w roku 1928, t. j. w 10 lat po zdobyciu przez Polskę niepodległości.

Zestawienie tych cyfr wykaże nam, czy się rozwijamy i w jakim tempie.

Dla dokładniejszego zilustrowania tych danych chcemy zrobić 3 mapy z wykresami szkół, dzieci i nauczycieli.

Ozwarta mapa, najważniejsza, ma wykazać projekt rozwoju szkolnictwa na najbliższe 10 lat.

Danych, potrzebnych do tego obliczenia, własnymi siłami Zarząd ani Redakcja nie zbiorą i tu sporo pracy musi włożyć nauczycielstwo.

Chcemy lutowy numer «Naszej Szkoły» z roku 1929 poświęcić temu zagadnieniu. Jeżeli będzie potrzeba, objętość jego znacznie powiększymy.

Do numeru tego dodamy też fotografie wszystkich szkół w Brazylii, które otrzymamy do końca grudnia b. r.

Roboty dużo i to roboty mrówczej, zmuszającej do staranności i dokładności. Gdybyśmy tę robotę zrobili na kolanie, byłaby to jeszcze jedna fantazja więcej — oczywiście małej wartości. Nauczycielstwo postara się jednak włożyć w tę pracę sporo trudu i zrobić rzecz pełnowartościową.

Do niniejszego numeru «Naszej Szkoły» dołączamy blankiet spisowy, który należy wypełnić zgodnie ze wzorem w «Naszej Szkole» i nadesłać jaknajprędzej, a najpóźniej do 1 grudnia b. r., pod adresem Redakcji. W rubryce: — dzieci do lat 12 — należy wypisać imiona dzieci i przy każdym podać wiek (pełne lata). Dziecko, które jeszcze nie ukończyło 1 roku, należy pisać 1, jeżeli ma ukończone 2 lata i 8 miesięcy, pisać tylko 2 lata i t. d. W rubryce — odległość od środka kolonji — należy podać przypuszczalną odległość w kilometrach. Jeżeli mieszkanie nie jest więcej oddalone, niż 3 km., należy pisać «środek».

Za środek kolonji należy uważać miejsce, gdzie istnieje, lub może powstać szkoła, kościół i t. p. Rodziny bardzo oddalone od środka kolonji, takie, które mogą być przez innych zaliczone do innych kolonji — należy zaopatrzyć uwagę: 6 km. np. w kierunku Lagoa Bonita, lub innym.

Przy wypełnianiu kwestionariusza należy być ścisłym, jeżeli jest jakaś cyfra niedokładna, trzeba to w uwagach na końcu omówić.

Za Zarząd Zrzeszenia
K. Lech, redaktor.

Jak należy wypełnić kwestjonariusz.

Kolonja..... municypjum.....

Nr. kolej- ny	IMIĘ i NAZWISKO GŁOWY RODZINY	Imiona wszystkich dzieci do lat 12, z podaniem przy każdym wieku (pełne lata)	Ilość wszyst- razem osób w rodzinie	Odległość od środka ko- lonji (Jeżeli mniej niż 3 km. pisze się «środek»).
1	Jan Janowski	Feliks 10, Jan 6, Zofja 3, Sta- nislav 2, Józef 1	8	4 km.
2	Zofja Kujawa	Józef 2, Antoni 4, Czesława 6, Jan 12	5	7 km. w stronę Capo- era Grande
3	Ignacy Zajac	Józef 10 i t. d.	4	Środek

**Parę słów w sprawie rozwoju organizacyjnego
szkolnictwa polskiego w Brazylii.**

Organizacja szkolnictwa polskiego w Brazylii winna być przy stosowana do celów rozwoju społecznego kolonji polskiej. Winna odpowiadać przedewszystkiem jej potrzebom bezpośrednim, winna uwzględniać głównie to podłoże ekonomiczno-kulturalne, na którem żyje olbrzymia większość wychodźstwa. Jeżeli organizacja szkolnic-
twa i związany z nią program nauki nie uwzględnia tych potrzeb społecznych, jeśli nie nawiązuje to tych pojęć, założeń, na których wspiera się życie kolonji, — wówczas szkolnictwo nie spełnia swego naczelnego zadania kulturalnego, jakim jest wychowanie twór-
czych jednostek, uzdolnionych do podniesienia poziomu kulturalnego kolonji na wyższy szczebel rozw. ju jednostek, które stanowią mają-
zaczyn postępu we wszelkich dziedzinach życia społecznego kolonji. Mają to być wychowawcy społeczni kolonji, technicy wykonawcy poczyną gromadzkich na polu oświaty, współdziałalności i t. p.

Punktem wyjścia w tych poczynaniach muszą być organiza-
cje, zmierzające do podniesienia kultury rolnej i hodowlanej. Na tej platformie zetkną się ze sobą nawet najbardziej nieuspołecznieni mieszkańcy kolonji. Tą drogą inicjator, wszystko jedno, czy to bę-
dzie nauczyciel, rolnik, czy rzemieślnik, — wykształci prymitywne obecnie formy instytutu gromadzkiego. Bowiem w organizowaniu życia społecznego kolonji obowiązują te same metody pedagogiczne

co i w szkole: branie za punkt wyjścia rzeczy, zjawisk, warunków najbliższych, codziennych. Praca na roli jest tam czynnością podstawową, niezbędną, powszechną na kolonii. Naprzód ona, potem idą inne zajęcia, których zakres uwarunkowany jest stopniem kultury pierwszej. Dążenie do zapewnienia sobie znośnych, coraz lepszych warunków egzystencji — oto zasadniczy, powszechny rys instynktu życiowego.

Ta inicjatywa jednostek w dziedzinie podniesienia kultury rolnej stanie się pomostem, przerzucenym nad przepaścią, dzielącą inteligenta, w pospolitem znaczeniu tego słowa, od rolnika. Jasno widać z tego, że w interesie kolonii leży, by wychowankowie po sylaniu do szkół średnich (kolegjų), wracali na kolonję po ich ukończeniu, gdyż tylko w tym wypadku mogą oni zastosować swoją wiedzę, oraz wyćwiczony umysł w pracy oświatowo-społecznej na kolonii, podnosząc poziom jej życia kulturalnego.

Program nauczania średnich szkół polskich (kolegjų) winien uwzględnić oprócz przedmiotów dających wiedzę ogólną, również przedmioty z dziedzin specjalnych, dających przygotowanie do jakiegoś zawodu. I tu w szeregu tych ostatnich na pierwszym miejscu należy postawić rolnictwo, ogrodnictwo, hodowlę, współdzielczość, organizację oświaty pozaszkolnej i t. p. Hasło, by oprócz wykształcenia ogólnego dać wiedzę specjalną — jest hasłem dnia w pedagogice współczesnej. Zdobywanie wiedzy zarówno jednej jak drugiej odbywać się winno na roli, w ogrodzie (gospodarstwa wzorowe, plantacje doświadczalne i t. p. przy szkołach rolnych), przy warsztacie i w laboratorium (w szkołach zawodowych). Dotychczasowe szkoły, wychowujące ludzi z zapasem najrozmaitszych wiadomości, lecz bez żadnego absolutnie przygotowania do życia, ustępują miejsca uczelniom, zbliżonym bardziej do życia, do jego rzeczywistych form, uczelniom, które uczą przez działanie, przez pracę fizyczną, przez praktykę, a nie tylko przez siedzące słuchanie. Nowe nauczanie liczy się zarówno z młodą, czynną naturą dziecka, wyzwalając ją w pracy, — jak również z jego przyszłą rolą w życiu społecznym.

Wychodźstwo polskie w Brazylii ma charakter wybitnie rolniczy. Szkołki elementarne rozrzucone po liniach dają pierwsze, najniezbędniejsze wiadomości: czytanie, pisanie, rachunki — oto program tych szkółek. Pozatem w większych skupieniach (okręgach) polskich powinny powstać szkoły średnie (kolegja) z językami polskim i brazylijskim, uwzględniając w programie obok przedmiotów ogólno-kształcących, wiadomości specjalne, zawodowe, ze specjalnem uwzględnieniem nauki o racjonalnej gospodarce rolnej i hodowlanej, współdzielczości, organizacji oświaty pozaszkolnej i t. p., uwzględniających potrzeby życia społecznego kolonii.*) Praca na roli, czy w warsztacie musiałaby się stać jedną z głównych metod pedagogicznych. Całokształtem prac w tem wzorowo

*) Taką właśnie uczelnię mają na myśli inicjatorowie i twórcy projektu budowy kolegjum polsko-brazylijskiego w Erechim.

prowadzonym gospodarstwie kierowałby wyszkolony fachowiec, który jednocześnie byłby wykładowcą odnośnych przedmiotów ze swej specjalności.

Wychowankowie tych szkół o zainteresowaniach wybitnie ogólnych przechodziliby po opanowaniu pewnego programu zamkniętego do średnich szkół brazylijskich i tam kontynuowaliby swoje nauki.

St. Trojanowski.



Słów kilka w sprawie wycieczki nauczycieli do Polski.

Idea Zjazdu Nauczycielstwa Polskiego z zagranicy staje się coraz aktualniejszą, albowiem w samym założeniu jest dobrą, choć trudno już dziś twierdzić, czy będzie wykonalną.

Sprawę tę już kilkakrotnie poruszano w „Naszej Szkole” i wciąż jeszcze na ten temat jest coś do powiedzenia, i słusznie zresztą, ponieważ sprawa jest dosyć ważka, ażeby można przejść nad nią do porządku dziennego, nie omówiwszy jej szczegółowo.

Słuszne, a przeto godne poparcia jest twierdzenie, iż należy się nauczycielom, którzy pracowali przynajmniej 10 lat na niwie oświatowej tu, na obczyźnie, kilkomiesięczny „urlop”, który mógłby być wykorzystany w wycieczce do Polski. Taka wycieczka miałaby dwie strony dodatnie dla biorących w niej udział, mianowicie: pozwoliłaby na zrealizowanie się części marzeń o takiej wycieczce dla poznania dziesięć lat rozwijającej się samodzielnie Ojczyzny — co mogłoby znów utrwalić w zwiedzających wiarę w Polskę, w jej siły, — oraz pozwoliłaby, po ciężkiej, kilkunastoletniej pracy w trudnych warunkach na polu oświatowym, nauczycielom wypocząć, odzyskać siły, które oczywiście mogłyby być wykorzystane po powrocie, z pożytkiem dla kolonii polskiej w pracy kulturalno-społecznej.

Umożliwiłoby też ewentualnie korzystanie podczas pobytu w Polsce z kursów pedagogicznych, co znów pogłębiłoby i poszerzyło widnokręgi wiedzy pedagogicznej uczestników. Zresztą te korzyści, wypływające z poznania dzisiejszej Polski, czy też z kursów nauczycielskich, mogą być różne, mniejsze lub większe, zależnie od indywidualności jednostek z nich korzystających.

Wątpię, jednak, czy możliwe będzie zorganizowanie takiej wycieczki.

Powiedziano, iż mieliby prawo z niej korzystać nauczyciele, którzy pracowali na niwie oświatowej od 10 lat w górę. Prawie każdy nauczyciel w tym wieku ma już żonę i dzieci. Jeśli więc ma żonę i dzieci, które trzeba nakarmić i odziać, to jak może zrealizować swe chęci, wyrażające się w upragnionej wycieczce do

Polski, gdy nie będzie posiadał środków na utrzymanie rodziny, na okres trwania wycieczki, względnie powrotu z Polski? Może gdzie są tacy koledzy szczęśliwi, którzy bez obawy, że rodzina będzie przymierała z głodu, pozwolą sobie na roczną wycieczkę, nie myśląc o kłopotach domowych. Jestże atoli wielu takich? Ja uczę już 13 lat i dotychczas nie miałem możliwości zaoszczędzić choćby kilkuset milrejsów na «czarną godzinę». Kto więc pomoże nam w realizowaniu naszych pragnień słuszych, należących się nam z tytułu kilkunastoletniej ciężkiej pracy nauczycielskiej?

Proszę o odpowiedź.

Treze de Maio, we Wrześniu 1928 r.

Piotr Lisowski.

Przyp. Red.: Będziemy w dalszym ciągu zamieszczać głosy naszych czytelników na ten temat. Ze swej strony Redakcja zapytuje, czy Towarzystwa szkolne nie mogłyby zapewnić rodzinom wyjeżdżających na 3 miesiące do Polski nauczycieli utrzymaniu w tym czasie? Przecież nowe siły i wiadomości, przywiezione z Polski przez nauczyciela, wyjdą w pierwszym rzędzie na pożytek szkole, w której on pracuje.

Ocena nowych książek.*)

Dr. Mieczysław Ziemnowicz — Problemy Wychowania Współczesnego, Warszawa 1927.

Kwestje pedagogiczne stanowią w dobie obecnej przedmiot bardzo żywego zainteresowania nie tylko wśród fachowców, ale poza ich sfery. Jednym z głównych problemów przebudowy szkolnictwa jest kwestja szkoły jednolitej. Sprawa ta znajduje bardzo cenne oświetlenie w książce znanego pedagoga, wizytatora szkół średnich okręgu krakowskiego Dra M. Ziemnowicza.

Autor uzasadniając konieczność przebudowy szkoły wykazuje jako błąd zasadniczy organizacji szkoły dotychczasowej nieliczenie się z odrębnymi właściwościami natury dziecięcej, poleca studjum psychologii i socjologii, nauk otwierających nowe horyzonty w pojmowaniu człowieka. Cel wychowania zmienia się zależnie od ducha czasu; w dobie obecnej ma przyświecać ideał jednostki społecznej wychowanej w duchu narodowym i państwowym dążącej do braterstwa ludów i państw, do międzynarodowej wspólności. Szkoła winna też odpowiednio problemy i urządzenia swe modyfikować, a zarazem ułatwić rozwój dziecka po linii jego własnych zainteresowań.

Nauczyciel nowej szkoły winien nauczać w myśl hasła aktywności, spontaneizmu a zarazem wychowania społecznego. Autor omawia ideały wychowawcze od starożytnych do nowszych, daje

*) Redakcja «Naszej Szkoły» będzie zamieszczać oceny nowych książek, które winny się znaleźć w ręku nauczyciela, nadmienając, że Składnica Nauczycielska może te książki sprowadzić z Warszawy na zamówienie.

dokładny opis metod współczesnych szkół pracy, szczególnie niemieckich szkół doświadczalnych, szkoły pracy Deweya w Ameryce, Blońskiego w Rosji, metody Dekrolyego w Belgji, Daltońskiej metody laboratoryjnej i t. p.; wykazuje zalety i wady tych rozmaitych form nowej pracy w szkole, ostrzega przed jednostronnością.

W dalszym ciągu zajmuje się polityką szkolną, kwestją, które metody nadają się do wprowadzenia do nowej szkoły twórczej; zajmuje się też nową rolą nauczyciela, zmianą jego w stosunku do ucznia i do nauczanego przedmiotu.

W związku z tem podkreśla autor potrzebę reformy kształcenia nauczycieli, przeniesienia pracy z seminarjum do uniwersytetu pedagogicznego o akademickim poziomie.

Nowa szkoła musi dbać z troskliwością o wykształcenie, przygotowanie zawodowe, wyrobienie charakteru nauczyciela, ale niemniej także o zapewnienie mu spokojnego, materialnego życia, albowiem w atmosferze swobody i zadowolenia mogą rozwijać się młode serca i umysły.

W aktualnej dziś kwestji szkoły jednolitej ostrzega autor przed gwałtownym przewrotem, wskazane jest narazie przystosowanie do stosunków społecznych i ekonomicznych, a te wymagają przede wszystkim tępienia analfabetyzmu przez budowanie szkół elementarnych w każdej wiosce, oraz zakładanie szkół zawodowych, które oparłyby się już na ukończonej 5-letniej szkole powszechnej. (Położenie ekonomiczne zmusza bowiem wielki procent młodzieży do wczesnego zarobkowania).

Organizacja szkolna oparta na siedmioletniej szkole powszechnej i pięcioletniem gimnazjum, względnie szkołach zawodowych, pozostaje ideałem, do którego spełnienia systematycznie dążyć należy.

Obok dużej wiedzy i doświadczenia praktycznego przynika książkę duch obywatelski, którego wyrazem jest zakończenie książki «Salus rei publicae seipsum lex esto». (Dobro Rzeczypospolitej niechaj będzie najwyższem prawem).

Dr. Feliks Kierski — Jan Henryk Pestalozzi 3 tomy. Biblioteka dzieł pedagogicznych — Warszawa 1927.

Monografia Kierskiego o Pestalozzim jest dziełem napisanem na podstawie najnowszych badań i źródeł mało dotąd znanych. Wysoki poziom naukowy, jasność i przejrzystość wykładu, świadczą zarazem o głębokiem zrozumieniu ducha pedagogiki Pestalozziego, to główne zalety tej zajmującej pracy, której autor zmarł przed jej ukazaniem się w listopadzie 1926 r. Na podstawie tej książki poznajemy warunki wśród których Pestalozzi spędził lata dziecinne i młodość: ówczesne stosunki społeczno-polityczne i stan szkolnictwa ludowego w Szwajcarii wywoływały protest w marzycielskiej duszy przyszłego wielkiego pedagoga. Po przerwaniu studiów teologicznych w Zurychu poświęca się Pestalozzi rolnictwu, zawodowi sławionemu wówczas przez Rousseau'a, którego wpływ silnie zaważył na przekonaniach Pestalozziego.

Autor przedstawia pracę wychowawczo-społeczną Pestalozziego na wsi, jego pracę we własnym rolniczo-wychowawczym zakładzie w Neuhof dla biednych i bezdomnych dzieci, omawia szczegółowo jego bogatą działalność literacką w dziedzinie wychowania, wykazując przedewszystkiem jej ideę przewodnią oraz punkty styczne z dzisiejszemi prądami pedagogicznymi, w szczególności zaś ze szkołą pracy. Oprócz dzieł pedagogicznych Pestalozziego poznajemy jego prace filozoficzne i publicystyczno-dziennikarskie w okresie napoleońskim. Autor kresli zarazem obraz historyczny Szwajcarii w tym okresie. Dzieła filozoficzne Pestalozziego rozpatruje w związku z poglądami współczesnych mu filozofów szczególnie Kanta i Fichtego oraz Shaftesburyego, którego dzieła ukazały się w niemieckim przekładzie w drugiej połowie 18 wieku. Najdłużej wywierał nań wpływ Rousseau «jedyna lektura Pestalozziego na długi okres czasu». Lecz «nie w lekturze tkwi źródło ideologii Pestalozziego, ideologia ta wyrosła z jego własnego doświadczenia i namysłu i jest jego własnem i niepodzielnem dziełem».

Pracę literacką Pestalozziego przerywa pełna poświęcenia się praca wychowawcza w Stanz 1799 r., w Burgdorfie 1800—1804, w Münchenbuchsee 1805 i w Yverdon 1805—1825. Autor zajmuje się szczegółowo poszczególnymi okresami tej pracy wychowawczej oraz metodyką i dydaktyką Pestalozziego w związku z ówczesną myślą pedagogiczną, z ideologią filantropinistów Basedowa, Campego, Salzmana i innych; podnosi jako główną zaletę metody Pestalozziego zasadę poglądowości, a jako wadę nadmierną schematyzację, wykazuje co nowego wniosła w nauczanie i co po dziś dzień przestrzegać należy. Wreszcie Kierski podkreśla wpływ Pestalozziego na szkolnictwo w innych krajach Europy, szczególnie w Niemczech, oraz na szkolnictwo polskie. Jako szermierzy idei pestalozzianizmu poznajemy Tadeusza Kościuszkę, którego łączyły z Pestalozzim przyjacielskie stosunki, oraz Józefa Jeziorowskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Poznaniu.

Dzieło to przedwcześnie zmarłego pedagoga, już przedtem zaszczytnie znanego jako inicjatora i w dużej mierze autora «odręcznej encyklopedji pedagogicznej», stanowi nader cenny nabytek polskiej literatury pedagogicznej.

Dr. Anna Brossowa (Kraków).

Tadeusz Sinko — Od Olimpu do Olimpji, wrażenia i wspomnienia z podróży po Grecji. Książnica-Atlas 1928.

Książki podróżnicze o Grecji pojawiają się u nas bardzo rzadko, a i te, które są, ograniczają się do Attyki i paru miejscowości na Poleponezie i opisują je ze stanowiska turysty lub poety. Poraz pierwszy prof. Sinko daje opis całej «Wielkiej Grecji», od Olimpu do Olimpji, poraz pierwszy prowadzi polskiego czytelnika na Olimp i Peljon, na Helikon i Cyteron. Nie zaniedbując obowiązków dziennikarza, który podczas bezsennej nocy w Salonice urządzi wywiad o położeniu politycznem i ekonomicznem dzisiejszej Grecji, lub pod-

czas czekania na fotografa w Atenach wypyta nauczycielkę o szkolnictwo, dopuszcza autor do głosu literata, gdy opisuje najpiękniejsze widoki nad Penejosem i Sperchajosem, z Akropoli czy z Akrokoryntu... Ale przedewszystkiem jest uczonym, który nie poprze stając na własnej pamięci, powołuje na świadków przeszłości autorów starożytnych i nowożytnych, prozaików i poetów (z polskich często J. Słowackiego) i z ich pomocą napęłnia treścią nazwy, tak dobrze znane każdemu Europejczykowi. Ale czy Olimp, Farnas, Helikon i t. p. nie wydaje nam się mitem? Otóż prof. Sinko wlewa w te puste dźwięki pełną treść, a kto przeczyta jego wywody, urozmaicone mnóstwem zdjęć fotograficznych i szeregiem map i planów, naprawdę pozna tę cudowną krainę lepiej, niż z całej biblioteki podręczników geografji, przewodników i opisów podróży. To też nie wątpimy, że tak wyjątkowa książka znajdzie czytelników zarówno wśród młodzieży, siedzącej w szkole nad Grecją, jak wśród dorosłych, interesujących się tem, co stanowi podstawę kultury europejskiej.

Sprzedaż widokówek.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaliczył zarządzeniem z 30 czerwca 1928 Nr. II. 10061/28 niżej wymienione wydawnictwo w poczet dozwolonych dla szkół i ustalił dla niego kwalifikację następującą:

Polskie Pamiątki w Gdańsku Serja I. (20 pocztówek) Wyd. Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku; środek naukowy dozwolony dla uczniów szkół wszelkich typów. Pocztówki te są do nabycia w cenie po zł. 3 za I. serję w Biurze Macierzy Szkolnej, Gdańsk, Am Olivaertor 2-4.



O przekazywaniu pracy.

Każda praca prowadzi do celu tylko wtedy, kiedy jest konsekwentnie wykonywana, mimo przeszkód i przerw przymusowych. Pokonawszy przeszkodę, lub wytrzymawszy niezależną od siebie przerwę, powinno się pracę prowadzić dalej, nawiązując zawsze do miejsca, w którym pracę przerwano ostatnio. Będzie to praca konsekwentna, w życiu niezbędna. Nie widzimy takiej pracy w zawodzie nauczycielskim na tutejszym terenie; a stwierdzenie tego faktu nasuwa nam bardzo pesymistyczne wnioski o przyszłości wspomnianego zawodu, a z tem równolegle, o przyszłości polskiej oświaty w Brazylii. W Polsce, gdzie nauczycielstwo jest rzeczywiście zawodowe, stanowiące jakby armję oświatową Państwa, ujęte w obowiązujące formy i pełniące swą funkcję ściśle według nakreślonego programu, istnieje konsekwencja pracy w samym systemie aparatu

oświatowego. Tutaj tego niema, i jeszcze długo nie będzie (tak samo jak niema i w Ameryce Północnej, oraz w innych skupieniach polskich na obczyźnie). Dlatego musimy zacząć dążyć do stworzenia u nas takiej ciągłości pracy, w ramach naszej możliwości. Weźmy się do tego z początku na małą skalę, by ją później w lepszych warunkach powiększyć. Zaczniemy od rzeczy najważniejszej: od kontynuowania ciągłości pracy w szkołach.

Nauczyciel, obejmujący daną posadę, nie orientuje się zwykle zupełnie w nowym środowisku pracy. Nie chcąc zaś błądzić w poszukiwaniach, zaczyna pracować od początku (mowa jest o systemie pracy i o programie), według własnego sądu i zapatrywania. Pracuje cały rok (rzadko więcej), a odchodząc, nie zostawia żadnych wskazówek po sobie jak zwykle, a więc jego zastępca swej orientacji dla pracy znikąd nie może czerpać. I oto mamy bardzo niedopuszczalne w szkolnictwie niedbalstwo: brak przekazywania rozpoczętej pracy. Temu można jednak łatwo zapobiedz, bo ileż to uniknęłoby się takich błędów, gdyby tutejsze szkoły posiadały swoje pamiętniki w formie roczników. *) Niechby w takich pamiętnikach notowano choćby tylko dwa razy rocznie, t. j. przy rozpoczęciu i zamknięciu roku szkolnego, ale by to robiono obowiązkowo, i według ustalonej formy. Korzyści będą nadpodziwiane. W ten sposób praca szkolna zacznie się ukonaekwentniać. Do takich «roczników szkolnych» wpisywaliby swoje ważniejsze spostrzeżenia i rady objazdowi nauczyciele, co byłoby także dowodem ich pożytecznej działalności. Z drugiej strony nałożyłoby to nauczycielstwu o b o w i ą z e k sumiennego przekazywania następcy pracy, czego brak odbija się fatalnie na szkole. Jest to tak ważne, a jednocześnie łatwe do przeprowadzenia, że chyba już wkrótce zajmą się tą sprawą nasze czynniki kompetentne. I pójdziemy znowu o krok naprzód.

Stanisław Hessel.



Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.

Kurs języka, literatury i historii Polski
w Stowarzyszeniu Studentów «Sarmacja»
w Kurytybie.

W czwartek, dnia 11 października odbędzie się w Stowarzyszeniu Studentów «Sarmacja» uroczyste zakończenie sześciomiesięcznego Kursu języka, literatury i historii Polski. Kurs odbywał się 3 razy w tygodniu wieczorami. Regularnie uczęszczali na wykłady dwadzieścia kilka osób, Sarmatek i Sarmatów. Wykładali p.p.: Franciszek Chrościelewski i Konstanty Lech. Na zakończenie

*) Czy nie lepiej dzienniki do zapisywania lekcji? Przyp. Red.

Kursu „Sarmacja“ urządziła 2 odczyty: pierwszy o Wyspiańskim i „Weselu“, a drugi na temat: Czem była poezja polska w ciągu naszych dziejów. Oba odczyty wygłosił p. K. Lech. Odczyt o Wyspiańskim ilustrował p. Morozowicz odczytywaniem najpiękniejszych ustępów z utworów Wyspiańskiego, a odczyt o polskiej poezji — Sarmatki i Sarmaci, deklamując wyjątki z dzieł największych naszych poetów.

Dziesięciolecie niepodległości Polski.

W dniu 11 listopada b. r. wypada 10-ta rocznica uzyskania przez Polskę niepodległości. Dzień ten winien być uroczystie święcony przez wszystkie szkoły i towarzystwa polskie w Brazylii. Związek Kół Młodzieży przygotowuje na ten dzień odczyt wraz z potrzebnymi śpiewami i deklamacjami, który będzie odbity w kilkuset egzemplarzach i rozesłany do wszystkich szkół, towarzystw, a przede wszystkim Kół Młodzieży. Kto tego odczytu nie otrzyma, niech się zwróci do Redakcji „Naszej Szkoły“ lub wprost do Związku Kół Młodzieży, Carlos de Carvalho 73, Curityba.

Biblioteki ruchome

nareszcie zostały rozesłane wszystkim towarzystwom, które wpłaciły po 120\$000. W następnych numerach damy szczegółowe sprawozdanie z rozwoju organizacji bibliotek ruchomych wśród kolonii polskiej w Brazylii.

Nowe zamówienia na biblioteki przyjmuje Redakcja „Naszej Szkoły“ i Konsulat R. P. w Kurytybie.

Kursy dla nauczycieli szkół polskich w Brazylii.

„Wychodźca“ umieścił, a „Gazeta Polska“ przedrukowała artykuł p. „Wławińskiego“, w którym ten nieznany nam autor twierdzi, że kursy, organizowane dla nauczycieli w Brazylii, są takim sobie zwykłym marnowaniem grosza. Radzi, żeby lepiej te pieniądze podzielić między szkoły, czy też nauczycieli w formie subwencji.

Zabiera w tej sprawie głos człowiek, który prawdopodobnie nie widział nigdy takich kursów, i zdaje mu się i innym, że ma rację. Dobrzeby było, gdyby napisali coś szczerze o kursach ci, którzy je przeszli. Byłoby to poważne i oparte na bezpośredniej obserwacji.

Otwieramy na ten temat dyskusję.

Zjazdy Wakacyjne.

Zbliża się okres Zjazdów Wakacyjnych. Czas pomyśleć o sprawozdaniach za rok 1928. Sprawozdania z działalności Towarzystw, Kół Teatralnych, Kół Młodzieży, Ognisk Nauczycielskich winny nadejść do redakcji przed 1 grudnia, ażeby mogły być umieszczone w numerze grudniowym. Styczniowy numer poświęcimy Zjazdowi, a lutowy materiałom na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Składnica Nauczycielska

prosi wszystkich o jaknajszysze nadełanie należności za zakupione książki. Przygotowujemy do druku II i IV książkę do czytania dla szkół polskich w Brazylii i musimy pożyczać pieniądze, a tymczasem na należność za książki trzeba czekać nieraz po kilka miesięcy.

Statuty dla Towarzystw, Kół Młodzieży i Kół Kobięcych.

Nowoorganizujące się towarzystwa oświatowe, Kola Młodzieży, Kola Kobięce, ogniska nauczycielskie zechcą się zwracać do Redakcji «N. Szkoły» po statuty. Statuty wysyłamy bezpłatnie, jedynie po otrzymaniu znaczka pocztowego za 500 rs. na przesyłkę.

W swrawie sztuczek teatralnych dla kolonji.

Redakcja «Naszej Szkoły» zawiadamia, że oddała wszystkie sztuczki teatralne Związkowi Kół Młodzieży w Brazylii. Pragnący wypożyczać sztuczki, zechcą się zwracać wprost do Związku Kół Młodzieży: Curityba, rua Corlos de Carvalho, 73, gdyż w ten sposób unikną zwłoki w załatwieniu sprawy i zaoszczędzą Redakcji czasu z odsyłaniem zamówień.

K. Lech, Red. «N. Szkoły».

Z kolonji Pinheiral de Cima.

Proszę umieścić w «Naszej Szkole» te parę słów niniejszej korespondencji. Kolonja Pinheiral de Cima, w municypium Palmeira, jest oddalona od miasteczka Palmeiry o 24 kilometry i leży zaledwie ponad 20 rodzin polskich. Rok temu koloniści tutejsi nie posiadali jeszcze żadnego Towarzystwa. Dzieci swoje nieatórzy wysyłali do sąsiednich kolonji do szkół, gdzie zadrego im wynosiło i zadaleko dzieciom było chodzić. Borykając się tak ze wszystkiem, kilkunastu z kolonistów postanowili się zorganizować i we własnej kolonji wybudować dom na szkołę. I tak się też stało. W styczniu zeszłego roku już zaczęto się krzątać około budowy domu, zaczęto robić między sobą składki pieniężne na zakup drzewa, nie żałując przytem i rąk do pracy. Ob. Jan Mroziński ofiarował plac pod szkołę na własność Towarzystwa. I tak po roku pracy i zabiegów kilkunastu energicznych ludzi, dziś już kolonja może poszczycić się swą wyteżoną pracą, mając dość ładny i wesoły dom na szkołę, w którym z dniem 7 b. m. rozpocząłem naukę dzieci.

Zaznaczyć tu należy, że wpływowa organizacyjna praca pana M. Sekuły dużo tu też zdziałała przy założeniu Towarzystwa, które nosi nazwę Oświatowo-Rolnicze w Pinheiral de Cima. Zarząd Towarzystwa składa się z następujących ob. ob.: prezes Franciszek Rybiński, skarbnik — Jan Mroziński, sekretarz — Roman Lewandowski.

Na wyróżnienie i uznanie w pracy fizycznej i włożenie najwięcej pieniędzy przy budowie domu, zasługują następujący ob. ob.: Jan Mroziński (ojciec), Jan Mroziński (syn), Józef Rogalski, Franciszek Wiatrowski, Jan Bąk, Franciszek Rybiński, Teodor Mazur,

Walenty Górski i Andrzej Borkowski. Reszta niewymienionych tu obywateli również mniej lub więcej łożyli i dotąd łożą swą pracę, za co należy im się również uznanie i zachęta do dalszej pracy dla dobra wspólnego

Jak już powyżej wspomniałem, dnia 7 b. m. rozpocząłem naukę w tutejszej szkole, mając narazie łącznie 20 uczni i uczennic. Jest nadzieja, że jak dotąd, tak i na przyszłość tak licznie mała, ale energiczna grupka tutejszych kolonistów będzie wytrwale prowadzić swe dzieło rozpoczęte, utrzymując Towarzystwo i szkołę bez przerwy.

Andrzej Wal, nauczyciel.

PROTOKÓŁ.

W dniu 19 sierpnia r. b. odbył się w Balizie (munic. Erechim) Okręgowy Zjazd Nauczycieli, na który przybyło 9 nauczycieli oraz kilku gości.

Na porządek dzienny złożyły się: 1) Sprawa przystąpienia do Zrzeszenia Naucz. Szk. Polskich w Brazylii, nauczycielstwa pracującego na terenie tego okręgu; 2) Stosunek do «N. Szkoły» i «N. Szkółki»; 3) Stosunek do Zw. Zrzesz. Polsk. w Porto Alegre — i inne.

O godzinie 14 i pół prezes Ogniska kol. Fr. Kluch otworzył Zjazd powołując na sekretarza niżej podpisanego. Następnie udzielił głosu kol. St. Trojanowskiemu. Kol. Trojanowski przystąpił do odczytania statutu Zrzesz. Naucz. Szk. Polskich w Brazylii, w toku którego wywiązała się dyskusja około punktu pierwszego.

Kol. Lisowski proponuje przystąpienie do Zrzesz. nauczycielstwa tego okręgu en bloc — ogniskiem. Kol. B. Węclewski radzi pozostawienie poszczególnym jednostkom wolności zgłaszania akcesu do Centrali, bez względu na to, czy one należą do ogniska, lub nie. Wniosek przyjęto.

Teraz przystąpiono do omówienia punktu drugiego — stosunku do «Naszej Szkoły» oraz «Naszej Szkółki». Po przeczytaniu przez kol. Trojanowskiego listu w tej sprawie, nadesłanego przez redaktora p. Lecha, obecni jednogłośnie zgodzili się na dotychczasowy kierunek pism, podkreślając atoli doniosłe znaczenie zamieszczania w «Naszej Szkółce» artykułów o treści możliwie kształcącej. Pozem kol. Trojanowski nawoływał do popierania «Naszej Szkoły i Szkółki», jak również do zasilania ich artykułami z zakresu praktyki szkolnej i inne. Co się zaś tyczy punktu trzeciego — stosunku do Zw. Zrzesz. Polskich w Porto Alegre, to w tej sprawie postanowiono popierać ideę zrzeszenia się z Centralą wszystkich tych towarzystw polskich, które dotychczas nie zgłosiły przystąpienia do Związku.

Postanowiono również popierać pismo Zw. Zrzesz. «Echo Polskie» atoli z warunkiem, że pozostanie ono pismem bezstronnem, że na jego łamach znajdzie się miejsce na artykuł tak «prawicowca» jak «lewicowca». Od tego bowiem w wielkiej mierze zależy pomyślny rozwój pisma, jak również Związku.

Poruszono też sprawę zorganizowania w tym roku kursów nauczycielskich w tym okręgu.

Zgodzono się na odbycie się kursów w miesiącu grudniu. Ta sprawa będzie szczegółowo omówiona na następnej konferencji nauczycielskiej, która się odbędzie w dniu 27 października u kol. St. Kozłowskiego w Rio do Peixe.

Po omówieniu jeszcze niektórych mniej ważnych spraw — Zjazd zamknięto.

Piotr Lisowski, Sekretarz Zjazdu.

Z kolonji Felicjanowo Rio Grande do Sul).

Nasze Towarzystwo polskie «Postęp» w środku kolonji, czyli miasteczku wybrało następujący zarząd na rok 1928: Prezes — Michał Sobierajski, zastępca Feliks Stelmaszczyk, skarbnik — Ludwik Janowik, zastępca — Aleksa Bukowski, sekretarz — niżej podpisany, zastępca — Franciszek Kulczyński. Komisja rewizyjna: Jan Choiński, Józef Lempek i Julian Pańkowski. Bibliotekarz — Feliks Stelmaszczyk. Choraży Gabriel Stelmaszczyk i Józef Stelmaszczyk. Straż honorowa Antoni Kidrycki, Franciszek Borowski i Ludwik Zajkowski.

Postanowiono pośpieszyć się z budową nowej sceny, pod którą fundament już gotowy i materiał częściowo zakupiono.

Zakupiono jedną akcję na «Echo Polskie».

Obchód Cudu nad Wisłą miał w tym roku u nas to szczególne znaczenie, że był tutaj i przemawiał do ludzi p. Kowalski, jako też i kilku innych naocznych świadków wojny bolszewickiej. Pan Franciszek Koch, p. Jan Zawora i p. Marja Zajkowska opowiedziały nam swe wrażenia ówczesne. Dzieci czwartej klasy deklamowały piękne wiersze P. Karol Muszyński z chórem śpiewackim wykonał prześliczne piosenki szkolne, jako też i hymny narodowe. Ks. Konstanty Zajkowski wytłumaczył znaczenie wielkiego napisu na ścianie kościoła, jasniejącego czerwonymi literami na białym płótnie: Cud nad Wisłą! Niech żyje Polska!

Obchód wywarł bardzo miłe wrażenie na obecnych.

Karol Muszyński, sekretarz.

— W naszym Towarzystwie im. księcia Józefa Poniatowskiego odbył się trzeci odpust w tym roku. P. Kowalski przemawiał do ludzi w sprawie akcji na «Echo Polskie».

— W Towarzystwie «Postęp» z dziećmi szkoły powszechnej odbyły się lekcje wzorowe przy obecności nauczycieli z naszej kolonji. Prowadzili lekcje p.p. Wiktor Kowalski, Jan Zawora i Franciszek Koch. Oprócz wyżej wymienionych byli obecni następujący nauczycielowie: Ks. Konstanty Zajkowski, Karol Muszyński, Józef Lempek, Wojciech Kubaszewski, Józef Jankowski, Józef Myga, Władysław Lenduszko, Andrzej Lasek, Franciszek Kulczyński i kilka panien, które też uczą.

Po obiedzie odbyło się zebranie nauczycielskie, na którym oprócz krytyki nad lekcjami wzorowemi, założono Kółko nauczycielskie.

Do Zarządu tegoż zostali wybrani: Ks. Konstanty Zajkowski — przewodniczący, p. Karol Muszyński — zastępca, p. Józef Lempek — skarbnik, p. Franciszek Koch — bibliotekarz.

Franciszek Kulczyński, sekretarz.

— Dnia 5 sierpnia odbył się wielki odpust na naszej linii Felipe Noronha i Eusebio Dornelles. W naszym Towarzystwie im. Marszałka Piłsudskiego, nauczyciel naszej szkoły p. Władysław Lendusko, przygotował naszą działwę na przyjęcie gości z Porto Alegre. Ks. K. Zajkowski przyprowadził do nas p. Kowalskiego, który umyślnie przyjechał zwiedzić nasze szkoły.

Po nabożeństwie i Komunii św dzieci, były mowy o Polsce i o Marszałku Piłsudskim, jako opiekunie naszego Towarzystwa.

Pan Kowalski mówił też o «Echu Polskim» i o akcjach na kupienie maszyny do drukowania tegoż. Kilku kolonistów kupiło akcje. W końcu zdjęto fotografię na wystawę krajową i do kalendarzy.

Karol Muszyński.

— W dniu 6 sierpnia, dniu Przemienienia Pańskiego i początku wielkich zmian w Polsce, bo to rocznica wywrócenia słupów granicznych przez legionistów Marszałka Piłsudskiego, mieliśmy odpust na naszej linii Julio de Castilhos.

Po Mszy św. z Komunią dzieci i starych, Ks. Proboszcz Zajkowski i p. Kowalski mówili nam dużo o Polsce i o wielkim znaczeniu tego dnia 6 sierpnia. Kilku obywateli wzięło akcje na «Echo Polskie».

Loterja na dochód nauczycielskiej Kasy Emerytalnej w Brazylii.

P. Piotr Nowacki urządza loterję, z której duży dochód przeznaczą na nauczycielską Kasę Emerytalną.

Pięć tysięcy losów, po 5\$000 każdy, oddaje do rozsprzedaży nauczycielstwu. Jeżeli nauczycielstwo rozsprzeda więcej jak 4000 losów, to całkowity dochód z rozsprzedaży piątego tysiąca idzie na dochód Kasy Emerytalnej. Pozatem 10% od całkowitego dochodu ze wszystkich sprzedanych biletów oddaje również na dochód Kasy.

Wszyscy sprzedający losy, za trudy połączone z rozprzedażą, będą mogli sobie potrącić 10% z uzyskanych ze sprzedaży kwot.

Jako pierwsza wygrana figuruje spora fazenda 80 alkwowa w Nova Galicia. Pozatem 1000 premji w postaci rocznej prenumeraty jednej z polskich gazet kurytybskich i Echa Polskiego w Porto Alegre.

Rozegranie loterji nastąpi 22 grudnia b. r., podług Loterji Federalnej.

Sprzedajcie bilety; zarobicie na tem dobrze, a pozatem zbieracie kilka kontów na dochód waszej Kasy Emerytalnej.

Biblioteką nauczycielską Zrzeszenia już jest uporządkowana i oprawiona. Książki wypożyczać może każdy członek Zrzeszenia Nauczycielskiego, nadsyłając 1\$000 w znaczkach pocztowych na przesyłkę każdej książki, albo bezpłatnie, jeżeli książkę weźmie osobiście.

W najbliższych miesiącach większość książek z biblioteki Zrzeszenia zostanie zapakowana w skrzynki, podobne do skrzynek bibliotek ruchomych, i rozesłana ogniskom nauczycielskim. Każde ognisko winno wybrać bibliotekarza, który będzie się opiekował książkami, wypożyczał w czasie zebrań ogniska, odbierał przeczytane. Będzie odpowiedzialny za zgubione, lub zniszczone książki. Jeżeli któryś z nauczycieli zgubi lub zniszczy jakąś książkę, płaci za nią należność, zgodnie z ceną w katalogu, bibliotekarzowi, a ten odsyła pieniądze skarbnikowi Zrzeszenia, który zakupuje do biblioteki nową książkę.

Biblioteczek takich powstanie tymczasem 10, po kilku miesiącach będą mogły być zamienione, bo w każdej będą inne książki. Biblioteka Zrzeszenia liczy obecnie około 1000 książek, nowe książki stale napływają. Jeżeli dobrze pójdzie organizacja takich ruchomych biblioteczek nauczycielskich, to wszyscy członkowie Zrzeszenia będą mogli w łatwy sposób korzystać z jej usług.

Bursa «Sarmacji» w Kurytybie.

Stowarzyszenie Studentów «Sarmacja» w Kurytybie zbiera pieniądze na budowę Bursy dla Polaków, kształcących się w szkołach średnich i wyższych rządowych w Kurytybie. Ma już zebrane około 20.000\$000. Zbiórka idzie dalej. Koszta budowy są przewidywane na przeszło 300.000\$000. Bursa taka będzie miała dla nas ogromne znaczenie. Znajdą w niej mieszkanie i opiekę wychowawczą wszyscy, którzy się zechcą kształcić wyżej. Ponieważ życie wewnętrzne Bursy będzie zorganizowane na zasadach samorządowych, będzie to jednocześnie doskonała szkoła życia, nowoczesny zakład, wychowujący samodzielnego, społecznego, zaradnego w życiu obywatela.

Bursa ta będzie też naszym polskim gimnazjum, gdyż do 2 godzin dziennie poświęci się w niej na naukę przedmiotów polskich. Młodzież nasza będzie wtedy kończyć szkoły brazylijskie, zdobywać wynikające z tego prawa, a jednocześnie poznawać dokładnie swój język i kochać przeszłość ojców.

Taką Bursę «Sarmacja» otwiera już od nowego roku szkolnego 1929, tymczasem w wynajętym domu.

Trzeba, żeby nauczycielstwo poparło gorąco tę instytucję, kierując do niej młodzież, a jednocześnie zbierając składki na budowę gmachu Bursy.

Nasza przyszłość w Brazylii zależy prawie całkowicie od tego, ile naszej młodzieży przejdzie przez gimnazja i uniwersytety brazylijskie. Musimy się postarać, żeby jej przeszło jaknajwięcej.

NASZA SZKOŁA

ORGAN

ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH
W BRAZYLJI, ZWIĄZKU KÓŁ MŁODZIEŻY W BRA-
ZYLJI I POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W BRAZYLJI.

Redaktor i Wydawca: KONSTANTY LECH.
Adres pocztowy: Brazil, Paraná, Curityba,
Caixa postal 412

Treść numeru 40-go:

- I. Na dziesięciolecie. K. Lech.
Pomnik dziesięciolecia niepodległości
Polski w Brazylii.
Nauczyciele szkół polskich w Rio Grande do
Sul, a Zrzeszenie Nauczycielstwa. K. Lech.
Nieco o nauce historii. W. Kusnierkiewicz.
- II. Praktyka szkolna:
Nauczanie języka polskiego w IV oddziale. K. L.
System daltoński w nauczaniu.
Pismo, które powinno się znaleźć w ręku każdej kobiety - Polki.
- III. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.
- IV. Dodatek «Nasza Szkoła».

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

czynne są codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 1 do 4 po poł.
w lokalu Kolegium H. Sienkiewicza, przy ul. Ebano Pereira Nr. 502.

Księgarnia «Curitybana»

A. Rydygier i S-ka

CURITYBA

rua Barão do Serro Azul Nr. 6.

Posiada na składzie i natychmiast po otrzymaniu pieniędzy wysyła:

Książki szkolne

Materiały piśmienne

Pomoc naukowe

Obrazy i figury świętych.

Przyjmuje zamówienia na roboty drukarskie i wykonywa natychmiast po bardzo przystępnych cenach.

GŁÓWNY SKŁAD ELEMENTARZY K. LECHA

Na dziesięciolecie.

Jedenastego listopada bieżącego roku Polska obchodzi dziesięciolecie swej niepodległości. W całej Polsce i wszędzie na świecie, gdzie znajdzie się gromadka Polaków, dzień ten będzie obchodzony bardzo uroczysto. I w Brazylii w dniu tym wszystkie szkoły i towarzystwa polskie winny zorganizować uroczyste obchody. Związek Kół Młodzieży wraz z Redakcją „Naszej Szkoły” opracowały na ten dzień odczyt z deklamacjami i pieśniami i rozesłały go do wszystkich szkół i towarzystw polskich. Nauczyciel, czy ktoś z Zarządu Towarzystwa, winien rozdać deklamacje, pomóc w wyreczeniu się ich, w niedzielę 11 listopada na obchodzie odczytać przemówienie, które młodzież uzupełni pieśniami i deklamacjami. Tyle, co do zewnętrznej strony uroczystości, która winna wypaść jaknajokazalej, jaknajuroczyściej. To jednak nie wszystko. Zastanówmy się jeszcze, co ta uroczystość winna głębszego po sobie zostawić w naszym życiu społecznym, czego nas nauczyć, do czego zobowiązać?

Ojczyznę nie otrzymaliśmy od nikogo w podarunku. W ciągu 150 lat niewoli 5 razy zrywaliśmy się do walki o wolność, każde pokolenie morze krwi przelało, tysiące dobrowolnie oddało życie za tę wolność. I dziś jesteśmy dumni z tej krwawej przeszłości i dziś w dniu 10-cio-lecia niepodległości ze czcią wspominamy nazwiska zmarłych i żyjących bohaterów, rozumiejąc, że im zawdzięczamy niepodległość.

Dziesięć lat niepodległości naszej starej Ojczyzny dokładnie wykazało, co jesteśmy warci, do czego jesteśmy zdolni. W ciągu tych dziesięciu lat Polska odbudowała zniszczony przemysł, handel, rolnictwo, kolejnictwo, wybudowała port w Gdyni, zorganizowała sądownictwo, urzędy, wojsko, a co najważniejsze — szkolnictwo. Obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci od 7 do 14 lat jest systematycznie wprowadzany w życie. dziś już około 4 milionów młodzieży kształci się w szkołach, za kilka lat nie będzie prawie młodego obywatela, któryby nie skończył przynajmniej siedmioletniej szkoły powszechnej. Drugie dziesięciolecie niepodległości, obchodzone uroczysto przez tych, co dziś kończą polskie szkoły, będzie wepianialsze i zaświadczy rzetelniej do czego jesteśmy zdolni.

W całej tej pracy nad oswobodzeniem i odbudowaniem Ojczyzny odegrały rolę tysiące tych, którzy z zaparciem, bez słów pustych, nieśli Ojczyźnie życie, lub pracę. Gadulscy nie po sobie nie zostawili, pięknych słów, wypowiedzianych w ciągu dziesięciolecia, na Wystawie w Poznaniu nie zobaczymy, zobaczymy natomiast dorobek tych, co dawali rzetelne wartości: życie, krew i pot — pracę.

Obrachunek dziesięcioletni uświadamia coraz więcej wszystkim, gdzie jest prawdziwe złoto, a gdzie słoma, co się świeci.

I tu na naszym gruncie brazylijskim warto z okazji dziesięciolecia pomyśleć nad tem, cośmy zrobili dla Polski, co jesteśmy warci, jako synowie i bracia tych, co tam za oceanem walczą i pracują. Dorobek oczywiście jest, nawet spory. Mamy przecież około 200 szkół, które w większości powstały w ciągu tych 10 lat, mamy trzecią część naszych dzieci we własnych szkołach, szkoły te się ulepszają, towarzystw przybywa. Szczegółowe dane statystyczne, zebrane na Wystawę w Poznaniu, wykażą, że jest praca, jest postęp.

Jest jednak jedna cecha w naszej pracy, która paraliżuje wysiłki, osłabia rezultaty, czasem niszczy cały dorobek. Tą cechą — niezgoda. Zajrzyjmy do historii towarzystw na kolonjach i po miastach. Połowa trudu zużyta na walkę z ambicjami jednostek, na walkę partji, na podkopywanie, czasem wstrętne, tych, co coś robią. Przeczytajcie sobie książkę byłego Konsula Głuchowskiego o polskiej kolonii w Brazylii, a zobaczycie, ile to polskiego trudu zmarnowano, ile rzetelnej pracy zniszczono w ciągłym samoderstwie. Szanowny Autor skreślił tam historję polskich towarzystw w Brazylii. Połowa tej historii — to budowanie, druga — to niszczenie dorobku. Dziś się niewiele polepszyło. Walka trwa dalej. Rzadko się jeszcze człowieka sądzi po tem, co on zrobił, jakie ofiary ponosi, a częściej po tem, czy jest za księżmi, czy przeciw nim. Są tacy, a nawet nadają kierunek tutejszemu życiu, którzy za najwyższy patent polskości i kultury uważają zdeklarowanie się przeciw autannie, inni znów polskości chcą mierzyć częstotnością bywania w kościele i zapisaniem się do bractwa różańcowego.

Rozpatrując nasz dorobek, nasze wady, przeszkody, musimy sobie w dziesiątą rocznicę niepodległości powiedzieć: Niech każdy sobie wyznaje swoje przekonanie w spokoju, to z pracą dla Polski nie ma nic wspólnego. Polska słynęła z tolerancji cudzych przekonań, szanujemy je i my.

Wartość ludzi sądźmy po ilości trudu i ofiar, jakie składają dla naszej wspólnej sprawy.

Obejrzyjcie się dookoła siebie inaczej, zobaczcie, kto należy do towarzystw polskich, ile tam wkłada pracy, ile groza, postarajcie się wciągnąć do współpracy wszystkich, zapewnicie szkołom polskim egzystencję, bez uciekania się do rozpijania bliźnich, ażeby tą drogą wydusić z nich kilka groszy na szkołę.

To będzie rzetelna pomoc Polsce, Szanowni Klerykali i Antyklerykali.

K. Lech.

Pomnik dziesięciolecia niepodległości Polski w Brazylii.

Redakcja „Naszej Szkoły” proponuje wszystkim towarzystwom oświatowym przeprowadzić w dniu 11 listopada b. r., po obchodzie 10-tej rocznicy niepodległości, następującą uchwałę:

Towarzystwo oświatowe im.

W postanowiło na walnem posiedzeniu w dniu 11 listopada 1928 roku, dla uczczenia 10-tej rocznicy niepodległości Polski:

1. Podnieść pensję nauczycielowi szkoły Towarzystwa do wysokości (najmniej 200\$000).
2. Zobowiązać nauczyciela, żeby się dokształcał.
3. Przeprowadzić propagandę, żeby wszystkie dzieci z kolonii chodziły do szkoły.
4. Podnieść składki miesięczne członków Towarzystwa do wysokości (najmniej 3\$000).
5. Podnieść opłaty za szkołę dla dzieci członków T-wa: Za 1. za 2. za 3. Dzieci nieczłonków płacą powyższe składki, powiększone o wysokość składki miesięcznej członków Towarzystwa. (Składki i opłaty za szkołę winny opłacić nauczyciel).
6. Zlikwidować zupełnie urządzenie zabaw z rozsprzedzą alkoholu na opłacenie nauczyciela.
7. Przeznaczyć wszelkie dochody z przedstawień, balów, wieczek na spłacenie długów towarzystwa, budowę i rozbudowę domu szkolnego, urządzenia wewnętrzne szkoły i t.^o d.
8. Ogłosić tę uchwałę we wszystkich polskich pismach w Brazylii.

Uchwały takie, ściśle wykonane, będą olbrzymim krokiem naprzód w naszym pochodzie, najwspanialszym pomnikiem, jaki możemy z okazji dziesięciolecia Polsce wystawić.

Pokażcie, co jest warta polska kolonia w Brazylii, włożcie wszyscy trochę trudu i ofiar w budowę Gmachu, który rośnie już drugie dziesięciolecie.

Nauczyciele szkół polskich z Rio Grande do Sul, a Zrzeszenie Nauczycielstwa.

Ostatnio staje się aktualne zagadnienie, czy nauczycielstwo ze Stanu Rio Grande do Sul ma należeć do wspólnego Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii, czy też stworzyć oddzielną organizację stanową, jako sekcję Związku Zrzeszeń Polsk. w Stanie Rio Grande do Sul, współdziałającą tylko ze Zrzeszeniem parańskim.

Ognisko nauczycielskie w Erechim przeprowadziło w tej sprawie następującą dyskusję i uchwałę na posiedzeniu w dniu 19 sierpnia 1928 roku:

«Kolega Lisowski proponuje przystąpienie do Zrzeszenia. Kol. B. Węclewski radzi pozostawienie poszczególnym jednostkom wolności zgłaszania akcesu do Centrali, bez względu na to, czy one należą do Ogniska, lub nie. Wniosek kol. Węclewskiego przyjęto».

P. Leszek Palęcki z kolonii São Feliciano w Rio Gr. do Sul pisze do Redakcji «Naszej Szkoły»:

«Założyliśmy tutaj Ognisko nauczycielskie na podstawie statutu Zrzeszenia Nauczycielstwa. Zapisali się nas 5 tymczasem».

P. Karol Muszyński, z tejże kolonii São Feliciano, donosi:

«Podczas pobytu p. Kowalskiego na naszej kolonii zostało założone Ognisko nauczycielskie. Za poradą p. Kowalskiego postanowiono najpierw wstąpić do Związku Nauczycielskiego ze stanu Rio Grande do Sul, a potem razem do Związku ogólnego w Kurytybie».

Od p. Kowalskiego z Porto Alegre otrzymaliśmy oświadczenie:

«W sprawie przystąpienia do Zrzeszenia wysłał pismo do Ognisk nauczycielskich, by przystąpiły one in greminium do Zrzeszenia».

P. Witold Cieński z Guarany w Rio Grande do Sul, w liście z kwietnia 1928 roku, pisze następujące krytyczne uwagi o Zrzeszeniu, które są wyrazem opinii nauczycielstwa Ogniska Guarany:

«Na tem posiedzenie wśród oklasków i radosnego nastroju zamknięto — tak się kończy protokół Zjazdu nauczycielskiego w Kurytybie, gdzie stworzono Zrzeszenie Nauczycielskie i bardzo ładnie się kończy i zupełnie na miejscu był radosny nastrój i oklaski — tylko szkoda, że:

a) Nie pamiętano o tem, że zawiązki organizacji nauczycielskiej istnieją już w stanie Rio Grande do Sul — w lipcu powstało Ognisko w Erechim, w grudniu w Guarany.

b) Wybrano Zarząd składający się z samych paranczyków, zamiast pozostawić choć 3 miejsca członków-korespondentów dla 3-ech głównych kolonii: Erechim, São Feliciano i Guarany.

c) Szkoda, że Zarząd Zrzeszenia, zamiast zwracać się z wezwaniem do poszczególnych nauczycieli, nie zwrócił się z tym najpierw do zawiązków Ognisk, które tych nauczycieli już zgrupowały, które już pracują i działają a o czem wzmianki były w «Naszej Szkole» pomieszczone.

d) Zarząd Zrzeszenia, a właściwie Związek Nauczycieli Parańskich, nie zwrócił się z wezwaniem do Nauczycielstwa stanu Rio Grande do Sul, aby zorganizowało się najpierw u siebie, a potem jako autonomiczny Związek połączyło się z takim samym Związkiem Parany — tworząc wspólnie Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii.

e) Nie zaproponowano, aby na Zjazd w Kurytybie przybywał delegat Związku Naucz. Riograndenskich, zamiast po 1 delegacie na 5-ciu członków ogniska. Kto pokryje olbrzymie jak na nasze

środki straty przejazdów tych ludzi, którzy pojadą do Kurytyby, aby nasłuchać się klótni parańskich — na własne potrzeby mamy tych klótni dosyć u siebie!

Zrzeszenie chce od nauczycieli znowu wpisowego i składek — przecież przed kilku miesiącami oni powpłacali do Ognisk. Fundusze Kasy Emerytalnej muszą być wspólne, składnica też może, a o innych to jeszcze porozmawiamy.

Przypominam Wam też art. 20 Regulaminu Ogniska (przyjęty przez Ognisko w Erechim i w Guarany, a obecnie zapewne i w São Feliciano):

«Ognisko zgłasza swoje przystąpienie do Związku Zrzeszeń polskich w stanie Rio Grande do Sul w Porto Alegre z tem, że po utworzeniu się ognisk w różnych okręgach stanu — ogniska te organizują się w Związek Nauczycielski stanu Rio Grande do Sul, a z biegiem czasu Związek Nauczycielski stanu Rio Grande do Sul przystąpi do ogólnej organizacji nauczycieli polskich w Brazylii».

Wszystko co napisałem uważajcie za punkt widzenia nauczycieli Okręgu Guarany — postanowione na konferencji nauczycielskiej w dniu 14 kwietnia 1928 roku».

Jak widać z powyższych opinii, Nauczycielstwo Stanu Rio Grande do Sul pragnie, albo pragnęło, najpierw stworzyć oddzielną organizację riograndeńską, a dopiero później szukać zbliżenia ze Zrzeszeniem.

Zastanówmy się, czy te dążenia do separacji stanowej mają głębsze uzasadnienie, i czy tworzenie oddzielnych organizacji wyjdzie na korzyść nauczycielstwu i szkole.

Najważniejszym i prawie jedynym argumentem, który przemawiałby za oddzielną organizacją, jest ogromna odległość, jaka nas dzieli. Porozumiewanie się jest utrudnione, a zetknięcie osobiste przy tych odległościach prawie niemożliwe. Udział riograndeńczyków w Zarządzie Zrzeszenia będzie z konieczności mniejszy, a jeżeli ktoś nawet wejdzie do Zarządu, to raczej te retycznie, gdyż w codziennych pracach Zarządu trudno mu będzie zawsze brać czynny udział. W ten sposób prace ogólne Zrzeszenia będą musieli prowadzić koledzy z Parany, a ściślej z Kurytyby, natomiast ci, którzy pracują o kilkaset kilometrów, będą oddaleni od tej pracy.

Innych ważniejszych argumentów, przemawiających za separacją nie widzę, gdyż interesy nauczycielstwa riograndeńskiego są identyczne z interesami nauczycieli parańskich i Związek Nauczycieli riograndeńczyków musiałby sobie postawić to same cele, które sobie stawia Zrzeszenie.

Natomiast argumentów, przemawiających za jedną organizacją, jest dużo.

Zrzeszenie organizuje bibliotekę pedagogiczną. Biblioteka ta posiada dziś już około 1000 tomów z dziedzin obejmujących nauczycielstwo. Najnowsze dzieła pedagogiczne ciągle napływają, biblioteka stale się rozrasta.

Biblioteka ta powstała z połączenia bibliotek Związku Nauczycielskiego i Kółka Chrz. Naucz. Nowe dzieła zakupuje się z funduszków Zrzeszenia, a pozatem Redakcja «Naszej Szkoły» oddaje do biblioteki wszystkie książki, które jej nadsyłają księgarnie z Warszawy do oceny i rozreklamowania.

Biblioteka ta nie spełniała dotychczas należycie swego zadania, bo ją dopiero organizowano, książki katalogowano, oprawiano, pakowano w skrzynki i t. d. Obecnie książki biblioteki, zapakowane w skrzynki, podobne do skrzynek bibliotek ruchomych, będą rozosłane do wszystkich ognisk Zrzeszenia. Tam bibliotekarze ognisk będą rozpoczywać na zebraniach książki, zbierać je z powrotem, a po przeczytaniu przez wszystkich, odsyłać do skrzynki Centrali i otrzymywać nowe skrzynki z innymi książkami. W ten sposób cała olbrzymia biblioteka Zrzeszenia będzie dostępna dla całego zrzeszonego nauczycielstwa, choćby ono było rozrzucone po największych przestrzeniach.

Gdybyśmy natomiast chcieli organizować oddzielne biblioteki stanowe, byłoby więcej kłopotu, więcej trudów, więcej kosztów, a mniejszy pożytek.

To samo jest i ze Składnicą nauczycielską. Dzisiejsza Składnica powstała z połączenia Składnicy Związku i Kółka, posiada za kilkanaście kontów materiałów szkolnych. Obecnie wydaje książkę dla klasy drugiej szkół polskich w Brazylii, wkrótce przystąpi do wydania książki dla klasy czwartej i rachunków dla całej szkoły. Małe składnice tej pracy nie zrobią, tu potrzebna duża instytucja finansowa, na którą może się zdobyć tylko całe zrzeszone nauczycielstwo.

I tu również jest możność uprzywilejowania nauczycielstwu korzystania z usług Składnicy. Można by przy każdym Ognisku Zrzeszenia zorganizować oddział Składnicy Zrzeszenia, któryby otrzymywał w komis materjały Składnicy i zaraz po sprzedaniu nadsyłał do Centrali pieniądze na nowe zakupy.

Na to jednak są potrzebne Ogniska Zrzeszenia.

Kasę Emerytalną również można tylko wspólnemi siłami zorganizować.

Organizowanie Kursów nauczycielskich, opracowanie programów dla szkół, walka o odpowiednie wynagrodzenie, organizowanie wyjazdów i wycieczek do Polski, Kasa Samopomocy i wszystkie inne prace Zrzeszenia udadzą się naprawdę tylko wtedy, gdy wszystkie siły złączymy i stworzymy jedną poważną organizację nauczycielską.

Zato możemy zdecentralizować całkowicie prace wewnętrzne Zrzeszenia. Poza działalnością Zarządu Głównego Zrzeszenia, winna zakiepieć praca we wszystkich ogniskach Zrzeszenia. Tam każdy znajdzie dla siebie pole do wysiłku, każdy może przyczynić się wydatnie do przeprowadzenia celów Zrzeszonego Nauczycielstwa. Konferencje ogniskowe, lekcje praktyczne, dyskusje, odczyty, czytanie i omawianie pism i książek pedagogicznych, kursy, praca oświato-

wa na terenie działalności ogniska — oto zadania, które leżą przed każdym z członków Ogniska i do których nikomu nie będzie za daleko.

Śluszne są jednak uwagi, że należy dać możność ogniskom korzystania na własne potrzeby ze składek członków ogniska, że trzeba wprowadzić do Zarządu Zrzeszenia delegatów wszystkich okręgów, że trzeba, żeby nauczycielstwo mogło zbierać się w okręgach dla omówienia spraw miejscowych, obchodzących przede wszystkim nauczycielstwo danego okręgu, że wreszcie na Zjazdy Zrzeszenia nie może z dalekich okolic przyjeżdżać wielu delegatów.

Pewne poprawki i drobne zmiany w statucie Zrzeszenia czynią zadość tym życzeniom. Obecnie statut Zrzeszenia powiada:

V. Ognisko nauczycielskie.

§ 12. Jednostką organizacyjną Zrzeszenia jest ognisko nauczycielskie, skupiające nie mniej niż pięciu członków Zrzeszenia.

§ 13. Ognisko zbiera się w ustalanych przez siebie terminach, a przynajmniej raz na dwa miesiące na konferencje ogniskowe, na których przeprowadza się lekcje praktyczne z dziećmi, dyskuje na temat przeprowadzonych lekcji, omawia się sprawy, związane z realizacją programu Zrzeszenia.

§ 14. Zarząd ogniska składa się z prezesa, skarbnika, bibliotekarza i sekretarza. Prezes zwołuje zebrania ogniska i na nich przewodniczy, sekretarz prowadzi protokoły posiedzeń i korespondencję ogniska, które podpisuje wraz z prezesem, skarbnik zbiera składki miesięczne od członków, wpisowe, przyjmuje wszelkie wpływy dla Zrzeszenia z terenu działalności ogniska, zgodnie z uchwałami Zarządu ogniska i statutem Zrzeszenia pokrywa bieżące wydatki ogniska. Resztę pieniędzy, wraz ze sprawozdaniem finansowym, wysyła co pół roku skarbnikowi Zrzeszenia. Bibliotekarz prowadzi bibliotekę.

§ 15. Wpisowe nowych członków winno być w całości przełane do kasy głównej Zrzeszenia, jak i wszelkie inne sumy, przeznaczone dla całego Zrzeszenia. Na pokrycie bieżących wydatków może ognisko czerpać ze składek miesięcznych członków, wydatki te nie mogą jednak przenosić połowy dochodu ze składek. Dochody niestałe ogniska mogą być w całości przeznaczone na jego potrzeby.

VI. Zjazdy okręgowe.

§ 16. Raz w roku, w ustalonym przez Zarząd Zrzeszenia terminie, odbywają się Okręgowe Zjazdy Zrzeszenia, na których omawia się program Zjazdu Delegatów, sprawy związane z działalnością Zrzeszenia w okręgu, wybiera się delegata do Zarządu głównego Zrzeszenia.

§ 17. Ilość i wielkość okręgów ustala Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia.

§ 22. Jeden delegat (na Walnym Zjeździe Delegatów) może reprezentować najwyżej trzy Ogniska nauczycielskie i ma prawo do

tej ilości głosów na Zjeździe, do jakiej mają prawo reprezentowane przez niego Ogniska.

Obecnie słuszne życzenia nauczycielstwa riograndeńskiego zostały całkowicie uwzględnione. Nie dziś nie stoi na przeszkodzie przystąpieniu wszystkich ognisk nauczycielskich do wspólnego wielkiego Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii.

Mam nadzieję, że to przystąpienie, a przez to zupełne scalenie ruchu organizacyjnego nauczycielstwa szkół polskich w Brazylii, nastąpi jeszcze w listopadzie b. r.

K. Lech.



Nieco o nauce historii.

Wielu pedagogów wskazuje na ważność nauki historii. Dawniej lekceważona, dopiero w XIX wieku wybiła się na samodzielne stanowisko. Dzisiaj jest ona jednym z głównych przedmiotów w szkole, przede wszystkim w szkole powszechnej.

Nauka historii w różnych krajach i w różnym czasie ma rozmaite cele. Kraje zaborecze: Niemcy, Austria i Rosja starały się przy pomocy wykoślawionej historii wynaradawiać młodzież polską. Dzisiaj w naszej Ojczyźnie głównym celem nauki historii jest wychować i wykształcić dobrego Polaka-obywatela. Szkoła polska w Brazylii powinna przy pomocy historii wzbudzić miłość do Polski, miłość polskiej, ducha Ojców naszych, nauczyć szanować Brazylię i przygotować młodzież na dobrych obywateli Brazylii. Nauka historii musi młodzież zapoznać z postępem kultury i cywilizacji, wzbudzić poszanowanie dla osób pracujących i poświęcających się dla dobra ludzkości, zagraać młodzież do pracy dla ogółu, wpoić w nią zasadę: «w szczególności wszystkiego są wszystkich cele».

Cel wytknięty w programie nauki Min. W. R. i O. P., po pewnem uzupełnieniu, może i tu służyć nam za drogowskaz przy nauce historii.

Dobór materiału w programie nauki historii jest zasadniczym zagadnieniem metodycznym. Materiał musi być interesujący, treściwy, mieć walory wychowawcze, zastosowany do poziomu umysłowego ucznia. W programie musi się uwzględnić historję lokalną, narodową, krajową i powszechną. Trzeba podać rozwój kultury: gdzie i jak ludzie mieszkali, w co się odziewali, czem się żywili i czem się trudnili; zaznajomić z wierami, zwyczajami, wierzeniami, z trybem życia w rodzinie, rodzie, szczepie, narodzie, państwie—w starożytności, wiekach średnich, nowożytnych i obecnie (w historii polskiej: w czasach przedhistorycznych, z Bolesława Chr., Jagiełłów, elektorów, podczas rozbiorów, pod zaborami i odrodzonej Ojczyźnie; w historii brazylijskiej: przed odkryciem, w czasach kolonialnych i w republice).

W nauce historii należy wykazać, że człowiek zawsze dąży do ujarzżenia natury; wskazać na odkrywców nowych łądów i rozmaitych wynalazców, którzy z narażeniem i poświęceniem siebie wykonywali te trudne prace. Należy wykazać, że to byli ludzie silnych charakterów. Właśnie wyżej wymieniony materiał bardzo młodzież interesuje.

Historja powiada, że jedność to siła, która dokonuje cudu («Cud» nad Wisłą 15/VIII 1920), że poświęcać się dla spraw społeczeństwa lub narodu to rzecz piękna, wzniosła (np. Traugutt, Tiradentes). Młodzież chętnie słucha opowiadań o czynach i życiu wielkich ludzi; bardzo często marzy, a nawet stara się ich naśladować. I tu historia spełnia wielkie zadania wychowawcze, bo kładzie podwaliny pod później tworzący się charakter.

Dobra nauka historii urobi wychowanków na ludzi, Polaków i obywateli Brazylii, bo historia to skarb doświadczeń wielu pokoleń, z których obecnie można korzystać.

Historja jako osobny przedmiot przewidziana jest dopiero w III roku nauki, jednakże już w I i II przygotowuje się do tej nauki przez pogadanki, baśnie. W I i II oddziale tworzy się pojęcie czasu (dziecko, ojciec, dziadek i co było przed nimi, przed wiekami), odległości (blisko, daleko), miary, przestrzeni, państwa, (kolonja, municypjum). Te pogadanki wchodzą w zakres języka polskiego, bo ich głównym celem jest wzbogacenie skarbu słów, a przytem kładzie się fundament pod systematyczną naukę historii.

W III roku nauki przewiduje program osobne lekcje historii. I tutaj wychodzimy od bliskiego do dalekiego, od znanego do nieznanego. Rozpoczynamy od historii swej miejscowości, okolicy i wprowadzamy w historję kraju i narodu.

Owocność nauki zależy od rozczłonkowania materiału na jednostki metodyczne. Prócz tego musi nauczyciel zawsze zrozumiałe, interesujące, barwnie wykladać, a aby to mógł uczynić, musi sam materiał dobrze opanować, znać umysł dziecka i wiedzieć, jak ma ten materiał podać. Bez mapy niema nauki historii, a prócz tego należy dzieciom przedstawiać szkice, plany, obrazy. Obrazy i portrety historyczne oddają w nauce historii wielkie usługi, bo powiadają dziecku o ubiorze, broni itp. Najlepiej przemawiały zabytki (w muzeum), wykopaliska, ruiny. Starsze dzieci powinny sobie pomagać i pogłębiać naukę szkolną lekturą domową. Podręcznik powinien znaleźć się tylko w ręku nauczyciela, lecz w braku czasu mogą mieć też starsze oddziały. Wszyscy powinni mieć przynajmniej skrzecownik i zeszyt do zadań i streszczeń historycznych.

W. Kuśnierkiewicz.



PRAKTYKA SZKOLNA.

NAUCZANIE JEZYKA POLSKIEGO W IV ODDZIALE.

Czytanie.

W czwartym oddziale dziecko już prawie nie ma trudności w odczytywaniu wyrazów. Można teraz prawie całą uwagę zwrócić na treść i formę czytanek.

Nie należy tu dopuścić do monotonnego, mechanicznego odczytywania tekstu, a zwracać ciągle uwagę dziecka i zmuszać je, żeby czytało wyraziscie, odpowiednio oddając myśl autora.

Pilnujmy tu stale, żeby dziecko akcentowało odpowiednie wyrazy w zdaniu, w odpowiednich miejscach robiło pauzy, odpowiednio modulowało głos, żeby czytanie było zbliżone do mowy potocznej, żeby nie było monotonne — bezmyślne.

Jeżeli uczeń źle odczyta jakieś zdanie, należy go naprowadzić na właściwą treść zdania i kazać odczytać powtórnie. Gdyby i to nie skutkowało — można przeczytać dla wzoru i kazać dzieckom naśladować. Korzystniej jest jednak, jeżeli dziecko samo znajdzie sposób i odpowiednio odczyta.

Plan czytanki w IV oddziale może być podobny do takiegoż planu w oddziale III:

1. Samodzielne ciche odczytanie całej czytanki przez dzieci. (Można to zadać do domu na następny dzień).

2. Omawianie treści czytanki ustępami i w związku z tem odczytywanie głośne ustępami.

Tutaj zaczynamy od przepytania, ażeby się przekonać czy dzieci czytanke przeczytały i rozumiały. Później następuje odczytywanie ustępami, poprawki, wyjaśnienia, czytanie nauczyciela dla wzoru it. p. ćwiczenia, zmuszające ucznia do zrozumienia i odpowiedniego oddania treści. Kiedy w ten sposób przerobimy czytanke do końca, następuje:

3. Płynne odczytanie całej czytanki.

Tu już nic nie objaśniamy. Jeżeli dziecko źle odczyta jakieś zdanie, każemu mu czytać powtórnie, a jeżeli to nie pomaga, każemy czytać innemu.

4. Przepytanie i opowiadanie treści czytanki, główna myśl czytanki. Nadawanie częściom czytanki tytułów — plan czytanki.

Na początku rzucamy pytanie, jaki inny odpowiedni tytuł można dać całej czytance. Dzieci rzucają różne projekty, które świadczą, czy dobrze rozumiały treść czytanki i czy umieją wyłowić główną myśl czytanki. Najlepszy tytuł zapisujemy na tablicy, dzieci mogą zapisać w zeszytach

Pod koniec roku każde z dzieci może zapisywać w zeszycie dowolnie wybrany tytuł. W dyskusji należy zwrócić tylko uwagę, które z podanych projektów nie mają uzasadnienia.

Kiedy już dzieci ustaliły tytuł całości, przepytujemy, albo każemy opowiedzieć, część czytanki, stanowiącą pewną całość. Później wydajemy polecenie, żeby dzieci nadały tytuł tej części. Tytuł ten zapisujemy, jak wyżej.

W podobny sposób dzieci nadają tytuły wszystkim częściom czytanki i otrzymują w rezultacie plan czytanki.

Potem może nastąpić opowiadanie czytanki podług planu, przy czem każdą część czytanki opowiada inne dziecko.

Na tem właściwa czytanka się kończy. Teraz następuje wyzyskanie czytanki dla celów nauki języka, czyli tak zwane:

5. Ćwiczenia językowe.

Program tych ćwiczeń podajemy poniżej. Ćwiczenia te winny być wykonywane na lekcjach cichych, a trudniejsze na specjalnych lekcjach głośnych. Dziecko i w czwartym oddziale nie ma specjalnych podręczników do gramatyki, ortografii, stylistyki i literatury, książka do czytania ma mu zastąpić wszystkie inne. Odpowiednio wykorzystane czytanki dają tyle materiału do ćwiczeń językowych, że specjalne podręczniki nie są potrzebne.

Bogacenie zapasu słów dziecka.

Jak w oddziałach poprzednich, tak i tutaj pilnujemy, żeby dzieci dokładnie sobie przyswoiły wszystkie wyrazy i wyrażenia, użyte w książce do czytania. Dziecko bogaci sobie słownik stale, a szczególnie dużo nowych słów dostarcza mu książka do czytania. Każdy wyraz, lub wyrażenie, które jest dla dziecka nowe, trzeba dokładnie objaśnić, kazać dziecku znaleźć wyrazy bliskoznaczne i o znaczeniu przeciwnem, ułożyć z niem szereg innych zdań, zapisać je sobie do zeszytu i później po kilku dniach użyć w wypracowaniu, w nowych zdaniach. Dopiero wtedy dziecko sobie przyswoiło nowe wyrażenie, jeżeli swobodnie posługuje się niem w życiu codziennem. Ćwiczenia słownikowe mają duże znaczenie szczególnie tu na obczyźnie, gdzie wyrażenia polskie często są wypierane przez język miejscowy. Należy pilnować, żeby dziecko, kiedy mówi po polsku, nie mieszało słów niepolskich, bo to jest zaśmiecanie języka.

Ćwiczenia ortograficzne, gramatyczne i stylistyczne.

Książka do czytania dla klasy IV dostarczy uczniom materiału do ćwiczeń gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych. Należy pamiętać przy przerabianiu tych ćwiczeń, że celem ich jest nauczyć dziecko poprawnie mówić i pisać, a nie formuł i definicji gramatycznych, czy stylistycznych.

Ćwiczenia te należy tak prowadzić, żeby dziecko zmuszone było ciągle myśleć, zastanawiać się, a nie przyswajać sobie wiadomości mechanicznie. Dopiero, kiedy mamy pewność, że dziecko no-

wą wiadomość dokładnie zrozumiało, umie ją zastosować we wszystkich wypadkach, dopiero wtedy staramy się o zmechanizowanie jej używania. Chcemy przecież w końcu to osiągnąć, żeby dziecko mówiło i pisało poprawnie bez namysłu, mechanicznie, bez przypominania sobie reguł i formuł.

Wiadomości językowe, zawarte w IV książeczce, wypływają jedne z drugich, następne uzupełniają poprzednie. Należy więc dokładnie przerobić każde ćwiczenie, zanim się przejdzie do następnej czytanki i do następnych ćwiczeń.

Metoda podawania materiału jest taka, jak i w poprzednich oddziałach. Nauczyciel po przerobieniu czytanki każe dzieciom zwrócić uwagę na pewną cechę wyrazów, czy zdań w czytance. Uczniowie te wyrazy podkreślają. Po kilku takich ćwiczeniach, kiedy dzieci już nie robią błędów w podkreślaniu, nauczyciel daje definicję. W następnych czytankach dzieci stosują zdobytą wiadomość.

Program ćwiczeń ortograficznych, gramatycznych i stylistycznych w IV oddziale.

1. Wyraz, sylaba, samogłoska, spółgłoska, przenoszenie części wyrazów, spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne. Kiedy pisać **b**, a kiedy **p**, **d** — **t**, **g** — **k**, **w** — **f**, **z** — **s**, **ż** — **ś**, **dz** — **c**, **dż** — **ć**, **ż** — **sz**. Po literach **b**, **p**, **d**, **t**, **g**, **k**, **ch** — pisze się **rz**.

Zmiękczenie spółgłosek. **R** zamienia się na **rz**, **g** na **ż**, **z** na **ź**, **h** na **ź**, **dz** na **ź**, **zd** na **źdź** i **źdź**, **zg** na **źdź**, **sh** i **st** na **szcz**, **o** na **ó**, **e** na **o** i **ó**, **ę** na **ą**.

«**Em**», «**en**», «**om**» i «**on**» w wyrazach cudzoziemskiego pochodzenia.

Wyrazy z **h** i **ch**, **ż** i **rz**, **ó** i **u** — trudniejsze do wytłumaczenia.

Kiedy pisać **ge**, a kiedy **gie**.

2. Części mowy:

Rzeczownik, przymiotnik, zaimek, liczebnik, czasownik, przysłówki, przysłówek, spójnik, wykrzyknik. (znaczenie).

3. Rzeczownik. Rzeczowniki własne i pospolite. Pisanie dużej litery. Rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w 1 przypadku na **ę** (Jeżeli w liczbie mnogiej mają końcówkę **ęta** lub **ona**).

Rzeczowniki zakończone na **un**, **unek-a**, **unio-a**, **uś-a-o**, **uszek**, **ulek**.

Odmiana rzeczowników. Drugi przypadek liczby pojedynczej i mnogiej rzeczowników żeńskich, zakończonych na «**ja**».

Rzeczowniki męskie, zakończone w drugim przypadku liczby mnogiej na **ów**.

Czwarty przypadek liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego.

Czwarty przypadek liczby pojedynczej i mnogiej rzeczowników męskich.

Końcówka **mi** w 6 przypadku liczby mnogiej.

4. Przymiotnik. Przypomiotniki zakończone na **ski, eki, dzki**. Stopniowanie przymiotników. Odmiana przymiotników. Przymiotniki w 6 i 7 przypadku liczby pojed., oraz 1 i 6 liczby mnogiej.

5. Czasownik. Czasowniki zakończone w bezokoliczniku na **e, é, zé, śc, éé i yé (ié)**

Odmiana czasowników. **ować, iwać — uje**; zakończenie **ł** w 3 osobie liczby pojed. czasu przeszłego; **li i ły** w 3 osobie liczby mn. czasu przeszłego; **e i a** w czasie przeszłym; **e** w 1 osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, **e** w 3 osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. Zakończenia **bym, byś, by** w trybie warunkowym; **Iszy i wszy** w imiesłowach czasu przeszłego; końcówka **my** w 1 osobie liczby mnogiej.

6. Zaimek. Zaimki z cząstkami nieokreślonymi **badź, byle, lada, kolwiek, ś**; zaimki pisane wielką literą; **ż** w zaimkach.

7. Liczebnik. Pisanie liczebników głównych; **ó i u** w liczebnikach; przypadek rzeczownika określonego przez liczebnik główny

8. Przyimki. Przyimki pisane razem i oddzielnie. Kiedy **w**, a kiedy **z** w przyimkach, jako przedrostkach czasowników.

9. Przysłówki. **«Nie»** razem i osobno. Pisanie innych przysłówków razem i osobno.

10. Zdania. Bropka, znak zapytania, wykrzyknik, zdanie nierozwinięte i rozwinięte; podmiot, orzeczenie, dopełnienie, określenie. Zdania ściągnięte. Przecinek. Szyk wyrazów w zdaniu. Zdania złożone współrzędne i zdania złożone głównie i podrzędne. Spójniki. Zamiana zdań złożonych na pojedyncze. Zdania i wyrazy wtrącone i przytoczone, cudzośłów, kreska, dwukropek; zdania nawiasowe, nawias. Zdania niedokończone. Wielokropek.

11. Dalszy ciąg pismionnych opowiadań i opisów. Wspólne ustalanie planu i dowolne opracowywanie tekstu przez dzieci.

W czwartym oddziale mogą już dzieci pisać wypracowania samodzielnie. Należy jednak ustalać, szczególnie na początku roku szkolnego, plan wypracowania, podług którego będą dzieci później samodzielnie pisać. Trzeba przyzwyczaić dzieci, żeby przed pisaniem wypracowania, listu etc. ustaliły sobie, co chcą napisać, uporządkowały materiał, a później dopiero przystąpiły do pisania.

Pod koniec roku szkolnego mogą dzieci pisać zupełnie samodzielnie.

Wypracowań domowych można dawać w IV oddziale mniej więcej 1 tygodniowo, na tematy wzięte z codziennego życia dziecka w domu i szkole.

Dużo tematów do wypracowań nastrecza pismo dla dzieci, korespondencja z Redakcją i korespondencja międzyszkolna, prowadzenie dzienniczków, prowadzenie kroniki szkolnej, redagowanie pismka szkolnego, które może wychodzić w 1 egzemplarzu, przepisywane przez najlepszych szkolnych kaligrafów.

Wypracowań na nudne tematy, pisanych bez wyraźnego dla dziecka celu, należy unikać.

12. Wyszukiwanie wyrazów bliskoznacznych, wyrazów o znaczeniu przeciwnem. Wyszukiwanie wyrazów wieloznacznych. Zmiana wartości logicznej i uczuciowej zdania, zależnie od zmiany szyku wyrazów w zdaniu. Mowa zwykła i mowa przenośna.

Powyższe wiadomości podawać tylko w związku z materiałem, podanym w IV książce do czytania. Nie o definicje tu chodzi, a o istotne zrozumienie i stosowanie zasady.

13. Krótkie wiadomości o autorach, z dzieł których wyjątki zamieszczono w IV książce do czytania. W IV oddziale, na którym większość dzieci poprzestanie, winniśmy dać trochę wiadomości o największych pisarzach polskich. Nie będzie to jeszcze historia literatury, nie będzie mowy o kierunkach literackich, a tylko w jakim czasie żył autor i jakie ważniejsze dzieła napisał. Wyjątki z najcenniejszych autorów są w IV książce do czytania, jak również i krótkie notatki o autorach.

14, 15 i 16 Wprawa w mówienie, opowiadania dzieci i nauczyciela. Wierszyki. Inscenizacja łatwych utworów. Teatrzyki dziecięce. Czytanie książek ze szkolnej biblioteki. Sprawozdania z przeczytanych książek. Czytanie pisma dla młodzieży. Dalsza wprawa w czyste i kształtne pisanie.

Wszystko to należy prowadzić tak, jak w oddziale III, wymagając oczywiście więcej od dzieci lepiej przygotowanych.

Teraz już więcej materiału można dawać do samodzielnego przerobienia na lekcjach cichych i w domu. Czwarty oddział winien być już do tego przygotowany.

REZULTAT PRACY.

Po ukończeniu czterooddziałowej szkoły początkowej winny dzieci czytać poprawnie, płynnie, dokładnie odzwierciedlać treść czytanki, przez odpowiednie akcentowanie wyrazów, odpowiednie pauzy i odpowiednią modulację głosu; powinny sobie przyswoić wszystkie nowe wyrazy i zwroty, jakie znajdują w IV książce do czytania; powinny umieć opowiedzieć bez pomocy nauczyciela treść przeczytanych utworów; winny napisać, bez pomocy nauczyciela, bez błędów gramatycznych i ortograficznych, wypracowanie na temat z życia codziennego; winny zapamiętać wiadomości o pisarzach polskich, zawarte w IV książce do czytania.

Program powyższy jest uzgodniony z piszącą się obecnie IV książką do czytania. Książka ta będzie jednocześnie podręcznikiem gramatyki, ortografii, stylistyki i literatury dla IV oddziału i dla samouków. Przerobienie dokładne tej książki będzie w przyszłości warunkiem ukończenia szkoły początkowej i programem wstępnym na I kurs kolegów.

K. L.

System daltoński w nauczaniu.

W sierpniu b. r. przyjechała do Polski na 2 tygodnie wycieczka w liczbie 26 osób, pedagogów angielskich, członków Brytyjskiego Stowarzyszenia Zwolenników Systemu Daltońskiego.

Wycieczka ta pragnie poznać metody nauczania w polskich szkołach, a pozatem propagować wśród nauczycielstwa polskiego nowy system nauczania, którego autorką jest Amerykanka, Miss Parkhurst, a który nosi nazwę systemu daltońskiego, od szkoły średniej w Dalton (Stany Zjednoczone), gdzie system ten był najwcześniej wprowadzony.

Szereg referatów angielskich wycieczkowiczów o systemie daltońskim zostało w streszczeniu wydanych w Nr. 7-10 «Wychowania Nowoczesnego» za kwiecień — wrzesień 1928 r. (Warszawa, Nowogrodzka 21 m. 3 — 14).

W następnym numerze «Naszej Szkoły» podamy główne zasady systemu daltońskiego, obecnie zaś przytaczamy wyjątek z referatu Miss Belle Rennie, Sekretarki honorowej Brytyjskiego Stowarzyszenia Zwolenników Systemu Daltońskiego:

«Poznałam system daltoński w 1924 r., zwiedzając szkołę doświadczałą Uniwersytetu w New Yorku, szkołę średnią w Dalton (stan Massachusetts) i szkołę dla dzieci kalekich w Pittsfield. Były to jedyne wtedy szkoły daltońskie w Ameryce. Po powrocie do Anglii zamieściłam artykuł w «Times Educational Supplement»; znalazł on gorący oddźwięk i spowodował około 400 odpowiedzi. Ze względu na przychylne naogół przyjęcie metody, Miss Parkhurst uznała za stosowne przyjechać do Anglii i sama napisała kilka artykułów, w 1922 r. wydała książkę «Wychowanie według planu daltońskiego». Przedtem jeszcze — w 1920 roku — Miss Basset, kierowniczka dużej szkoły średniej dla dziewcząt w Streatham, a gorąca zwolenniczka systemu daltońskiego, zreorganizowała odpowiednio swoją szkołę, a kiedy w rok potem udostępniła zwiedzenie szkoły, to w ciągu trzech dni miała 2000 odwiedzających.

Poczynając od tej chwili, system ten zdobywa sobie w Anglii coraz więcej zwolenników i coraz większe uznanie; ogarnia on szkoły różnych typów, bądź w całości, bądź w klasach wyższych, a daje bardzo dobre wyniki — zwłaszcza dzięki temu, że wysuwa czynnik samowychowania i posiada giętkość, pozwalającą na zastosowanie go w różnych szkołach i różnych warunkach. Doskonałe np. wyniki daje system daltoński w szkołach wiejskich o jednym nauczycielu i kilku rocznikach nauczania: w jednej z takich w Gloucestershire widziałam cudowną wprost pracę dzieci.

Rezultaty egzaminów dzieci ze szkół, prowadzonych według systemu daltońskiego, są nadzwyczaj dobre, a niezależnie od tego przygotowuje on doskonale do pracy samodzielnej i zawodowej.

System daltoński przyjmuje się coraz bardziej na całym świecie; wiem, że i w Polsce daje on dobre wyniki w jednym z seminarjów żeńskich».

Pismo, które powinno się znaleźć w ręku każdej kobiety - Polki.

Od dwóch lat wychodzi w Warszawie miesięcznik, poświęcony sprawom kobiecym, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień aktualnej mody, p. t.: «Przegląd Kobiety».

Na podstawie ostatnich numerów omawianego wydawnictwa łatwo jest stwierdzić, iż «Przegląd Kobiety» osiągnął już poziom najpierwszorzędniejszych tego rodzaju periodyków obcojęzycznych.

Każdy numer «Przeglądu Kobiety» zawiera ponad 150 najnowszych oryginalnych paryskich modeli: sukien, bluzek, płaszców, futer, bielizny, kapeluszy, obuwia itd. Modele są wykonywane w wielce rozległej skali i od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Nadmienić należy pozatem, iż rysunki modelowe są wyjątkowo plastyczne i dlatego łatwe do kopjowania. Do każdego numeru dołączona jest tablica kroju 5 najpopularniejszych modeli.

Dział literacko-opisowy miesięcznika porusza wszystkie zagadnienia, dotyczące życia współczesnej kobiety - Polki.

Pod względem ilustracyjnym pismo postawione jest znakomicie.

Adres redakcji i administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45.

Prenumerata pisma na zagranicę wynosi rocznie 3 i pół dolara, półrocznie: 1.85, kwartaln.: 0.95; cena egzempl. pojedynczego: 0.35.

Administracja «Przeglądu Kobiety» poszukuje regionalnych zastępców i kolporterów pisma; w sprawie tej należy się zwrócić pisemnie bezpośrednio do Warszawy pod wzmiakowanym adresem.

Z życia towarzysów, szkół i nauczycieli.

Na kolonji Marcelino w dniu 9 kwietnia 1928 r. zawiązało się Koło Młodzieży, które przyjęło statut Koła Młodzieży, umieszczony w styczniowym numerze «N. Szkoły».

Koło Młodzieży pozostaje sekcją miejscowego Towarzystwa oświatowo-rolniczego «Świętego Michała».

Do Koła zapisało się 14 członków, odbył się wybór zarządu: Na prezesa został wybrany Józef Brzezinski, wice prezes Florjan Jękoł, skarbnik Mikołaj Kuźma, sekretarz Antoni Kus, gospodarz Michał Kuźma, delegat Adam Kosiba, kierownik teatru Józef Sitasz.

Pp. Stanisław Duma i Józef Sitasz zostali wybrani na członków honorowych.

Już odegraliśmy trzy sztuki: «Brzytwa Swatem», «Jak Kuba oduczył Kasię lenistwa» i «Gorzałka».

Józef Brzezinski.